Orędownik Wrzesiński

Wychodzi trzy razy tygodniowo i to co wtorek, czwartek i sobotę prócz dni świątecznych — Nakładem i drukiem A. Prądzyńskiego we Wrześni
Odpowiedzialny za część redakcyjną Andrzej Prądzyński we Wrześni
Administracja: ulica Poznańska № 6 — Telefonu № 389

Abonament: na poczcie: miesięcznie —,96 zł, kwartalnie 2,88 zł. wekspedycji: mies. 90 gr, kwart. 2,70 zł - Ogłoszenia: za miejsce 1-łam. 1 milim. w wyż 5 grosze przyjmuje administracja większe dwa dni, mniejsze do godz. 9 dzień przed ukazaniem się numeru - Telef. № 389

№ 34 | Września, czwartek, dnia 25 marca 1926 r. | Rok VIII

W niedzielę, dnia 28. bm. o godz. 12 w południe

wszyscy obywatele bez różnicy płci, wieku i stanu na salę p. Bartkowiaka!

Wstęp bezpłatny. **Mówcy z Warszawy, Poznania i Wrześni.** Tematy: **Wstęp bezpłatny.**

Wojna gazowa i obrona przeciwgazowa z pokazami. Sprawa portu lotniczego i szkoły lotniczej we Wrześni.

O rewizję naszego ustawodawstwa socjalnego.

Wiadomą jest rzeczą, że nasze zbyt szeroko rozbudowane ustawodawstwo socjalne w znacznej mierze utrudnia nasz rozwój gospodarczy i jest aczkolwiek nie jedyną, ale w każdym razie jedną z przyczyn, że nie możemy wybrnąć z trudności finansowych. Państwo bowiem jako największy pracodawca w pierwszym rzędzie ponosić musi lwią część ciężarów, wynikających z tego ustawodawstwa. A dalej, gdy wskutek nadmiernego obciążenia m[illegible] je produkcja i wszelki przemysł w kraju, muszą również zanikać podatki, jakie z tego źródła płynąćby powinny do skarbu państwowego.
Traci więc państwo, traci przemysł i traci niemniej także ogół robotniczy przez takie ustawodawstwo, które rujnuje warsztaty pracy, niweczące zarazem możność zarobkowania. Ileż to już zakładów przemysłowych zostało unieruchomionych przez te nadmierne ciężary, a pozbawieni pracy robotnicy znaleźli się odrazu na utrzymaniu państwa w szeregach bezrobotnych.

Kto więc dalej potrafi patrzeć i nie z partyjnego, ale z ogólno państwowego punktu widzenia ocenia owoce tego ustawodawstwa, musiał już dawno przyjść do przekonania, że t k długo być nie może. Państwo polskie musiałoby się zrujnować, jeżeli nie przestaniemy sobie pozwalać na takie lekceważenie pracy i innych kardynalnych zasad gospodarczych, jakiego niema nigdzie na całym świecie poza jedną chyba Bolszewją.

I nietylko ludzie z tak zwanych sfer burżuazyjnych, ale także robotnicy i inni szczerze oddani ich sprawie rozumieją już poniekąd, że przejaskrawienie rzeczy w dziedzinie ustawodawstwa socjalnego pociąga za sobą ruinę gospodarczą kraju oraz bezrobocie w coraz większych rozmiarach.

U nas to przejaskrawienie w skutkach swych już daje się nam we znaki. Czas więc największy, żeby zejść z fałszywej drogi i wrócić do zasad wypróbowanych i potwierdzonych przez życie.

Które więc z tak zwanych zdobyczy socjalnych u nas idą za daleko?

Przedewszystkiem ograniczony, ośmiogodzinny czas pracy, który w rzeczywistości nawet na tydzien wynosi tylko 46 godzin zamiast 48, bo w soboty skraca się go jeszcze o 2 godziny. Niema tego w żadnym innym kraju, bo wszędzie pracuje się najmniej 48 godzin tygodniowo, tylko u nas uważano za konieczne pójść jeszcze dalej w lekceważeniu pracy. Gdyby to jeszcze praca u nas była bardzo wydajną, ale i pod tym względem, ani nam się równać z innymi.

Stronnictwa w Sejmie więc, wychodzące ze stanowiska ogólno-państwowego, domagają się, żeby w Polsce ustawodawstwo pozwalało pracować każdemu nie mniej niż gdzieindziej, to znaczy pełne 48 godzin w tygodniu. Jeżeli zaś zależy na tem żeby w soboty kończyć nieco wcześniej pracę, to można i z tem się pogodzić, lecz w takim razie trzeba coś nadłożyć w innych dniach tygodnia.

Pozatem powinna być każdemu pozostawiona swoboda, jak długo i w jaki sposób chce pracować, na akord czy też w innej formie. Z państw, które ratyfikowały konwencję waszyngtońską, wszystkie też nieomal zastrzegły sobie możność przedłużenia czasu pracy w razie potrzeby i korzystają z tego zastrzeżenia — tylko w Polsce przeciwnie urwano jeszcze dwie godziny. Niemcy w roku 1924, a Szwajcarja w lutym 1926 wprowadziły nawet częściowo dziesięciogodzinny dzień pracy, a u nas socjaliści swego czasu za podobne dążenia utrącili ministra Darowskiego, mimo że był nawet ich członkiem.

Zmiana ustawodawstwa musi dotyczyć również płatnych dwutygodniowych urlopów robotniczych, które wpływają znacznie na podrożenie u nas produkcji. Przez to nie chce się twierdzić absolutnie, że robotnikom urlopy są zupełnie zbyteczne. Tylko należałoby to w ten sposób uskutecznić, żeby urlop był później odrobiony pracą dodatkową choćby po pół godziny dziennie. Nie byłaby to żadna nowość takie załatwienie kwestji urlopów, gdyż mądrzy i zaradni Czesi odrazu ją tak postawili i z tem im dobrze.

A wreszcie sprawa ubezpieczeń socjalnych i Kas Chorych.

Niezaprzeczenie, ubezpieczenia i Kasy Chorych są potrzebne i muszą istnieć. Bez nich już trudno byłoby sobie wyobrazić państwo nowoczesne. Ale ma być przecież tabakiera do nosa, nie zaś odwrotnie.

Tymczasem u nas dzieje się właśnie odwrotnie, bo na to są przedewszystkiem składki, płacone przez pracodawców i ubezpieczonych, żeby utrzymać cały ten zbyt kosztowny aparat ubezpieczeń i kas, a dopiero w drugim rzędzie idzie opieka nad ubezpieczonymi. W dodatku ponieważ całe urządzenie tych instytucyj jest za obszerne i za kosztowne, więc za wysokie są także wszelkie opłaty i to się oczywiście odbija na kosztach naszej produkcji.

Dla porównania zaś należy dodać, że swego czasu Niemcy przy stosunkowo niskich opłatach ubezpieczeniowych i do Kas Chorych potrafiły jeszcze oszczędzać grosz i gromadzić rezerwy, które z czasem urosły w bardzo znaczne sumy.

Co do Kas Chorych więc i ubezpieczeń wogóle potrzebna jest gruntowna reorganizacja w kierunku uproszczenia i potanienia ich administracji. Nie powinny one w żadnym razie ciążyć więcej na kosztach produkcji, niż to się dzieje gdzieindziej.

Tak się należy zapatrywać z punktu widzenia ogólno-państwowego na tak zw. zdobycze socjalne. Odnośne projekty nowelizacji ustaw zostały też już wniesione do Sejmu i będą przedmiotem obrad pewnie w niedalekim czasie.

Oczywiście nie same tylko urządzenia socjalne przedrażają produkcje u nas, ale składa się na to jeszcze wiele innych rzeczy, jak za kosztowna administracja naszych przedsiębiorstw przemysłowych wogóle, ciężary podatkowe zbyt wielkie wskutek wadliwego systemu podatkowego i inne. Głosimy też nie od dzisiaj, że te przyczyny wszystkie razem winny być usunięte, a dopiero potem może nastąpić poprawa w naszych stosunkach gospodarczych. ak.

Panu Bogu na chwałę — Bliźniemu na ratunek

Odezwa
do Obywatelstwa miasta Wrześni
w sprawie członkostwa w Ochotniczej Straży Pożarnej.

Zgodnie z powyższem hasłem, pełni swą służbę tut. Towarzystwo Ochotniczej Straży Pożarnej przy coraz częściej powstających pożarach. Stwierdzamy jednak, że sprawami Straży ogół się bardzo mało interesuje, a przedewszystkiem mało zrozumienia posiadają właściciele domów i interesów, którzy są przecież głównie zainteresowani we właściwym prosperowaniu akcji przeciwpożarowej. Chcąc postawić tut. Straż Ochotniczą na należytem poziomie, odnosimy się z gorącem apelem do tut. Obywatelstwa o wstąpienie do Tow. Ochotniczej Straży Pożarnej. W najbliższych dniach obchodzić będzie kursor z listą imienną i prosimy o oświadczenie, w jakim charakterze (czy członka czynnego, czy też nieczynnego) P. P. do straży wstąpić zamierzają.

Z uwagi na ogromną doniosłość sprawy, ufamy, iż wszyscy P. P. (wymienienie w spisie imiennym) do Straży przystąpią.

Członkowie czynni są wolni od wszelkich opłat, członkowie nieczynni płacą 50 gr składki miesięcznej. Członkowie Ochotniczej Straży Pożarnej są wolni od pełnienia obowiązków w obowiązkowej Straży Poż.

Września, dnia 23 marca 1926 r.

(—) **Czesław Ciesielski**, prezes Ochotn. Straży Poż.
(—) **Sołtysiak**, burmistrz.

Aktualna sensacja polityczna
Zw. Lud. Nar. zgłasza projekt reformy wyborczej

Warszawa, 23. 3. W tej chwili w kuluarach sejmowych mówi się dużo o projekcie ordynacji wyborczej wniesionym przez Zw. Lud. Nar. do Sejmu.

Projekt przewiduje 224 posłów i 56 senatorów. Z list okręgowych weszłoby 188 posłów i 47 senatorów, reszta przypadłaby na listy państwowe.

- Kronika -

Września, dnia 24 marca 1926 r.
Kalendarz rzymsko-katolicki:
dzisiaj: Gabrjela Arch., jutro: Zwiastowanie M.B.

* Rozpowszechnianie od kilku tygodni wieści o mającym powstać we Wrześni **porcie lotniczym** przybierają szatę realną. W niedzielę 28. bm. zjedzie do Wrześni z okazji dnia przeciwgazowego delegacja towarzystwa lotniczego składająca się z trzech panów, którzy wygłoszą odnośne przemówienia, objaśnią publiczność co do celu budowy portu lotniczego i szkoły lotniczej. **Wstęp na salę jest bezpłatny,** chodzi li tylko o poinformowanie obywatelstwa miasta i powiatu o niebezpieczeństwie przyszłej wojny gazowo-lotniczej i możliwości obrony. Września ma być jedną z twierdz lotniczych na pograniczu Zachodniem. Obowiązkiem obywatelstwa być winno moralne poparcie myśli utworzenia właśnie w naszej Wrześni tego głównego punktu lotniczego. — Sala p. Bartkowiaka powinna wypełnić się po brzegi słuchaczami.

* **Banda Kosmali przed Sądem.** Wczoraj przed II. izbą karną Sądu Ogręg. w Gnieźnie rozpoczęła się rozprawa główna przeciw bandzie włamywaczy, która do niedawna jeszcze była plagą i postrachem Wrześni i okolicy. Na ławie oskarżonych zasiedli: Florjan Kosmala z Wrześni, Logstaedt oraz Daniel Brandt, Amalja Brandt i syn ich Wilhelm z Mystek. Oskarżał p. prokurator Hort, Sądowi zaś w składzie siedmiu sędziów przewodniczył p. sędzia Droszcz Dyrektor Sądu Okręgowego w Gnieźnie. Kosmala jest oskarżony o to, że połączywszy się z Logstaedtem i Kretschmannem recte Burzyńskim celem popełniania kradzieży i rozbojów, dopuścił się z nimi szeregu ciężkich kradzieży, włamań i napadów z bronią w ręku w jedenastu wypadkach oraz o oszczercą zniewagę wyrządzoną posterunkowemu Sadziszowi. Brandtowie są oskarżeni o poplecznictwo i paserstwo, którego dopuszczali się względem wyżej wymienionej bandy dla własnych korzyści. Rozprawa rozpoczęła się po godz. 9 rano; czytanie aktu oskarżenia oraz przesłuchanie czterech świadków trwało do godz. 14. poczem przewodniczący zarządził przerwę obiadową do godz. 16-tej. Po zeznaniach jednego z świadków p. prokurator Hort rozszerzył akt oskarżenia przeciwko Danielowi i Wilhelmowi Brandtom o stawianie oporu i czynny napad na posterunkowego Sadzisza, podczas pełnienia przez niego służby policyjnej. Sala rozpraw przepełniona była publicznością. Kosmala nie okazuje żadnej skruchy, zachowuje się w sposób zdradzający częstą styczność ze Sądem, broni się energicznie krętactwem i podobnie jak reszta oskarżonych wszystkiemu zaprzecza z wyjątkiem dwóch wypadków. Inni oskarżeni zdradzają niepewność siebie i przygnębienie. Daniel Brandt podczas czytania aktu oskarżenia względnie przesłuchaniu wybuchnął głośnym płaczem. Dotychczas przesłuchano 17-stu świadków wszystkich pod przysięgą, a po godz. 19-tej p. przewodniczący odroczył rozprawę. Dalszy ciąg rozpraw dziś o godz. 9-tej rano. Rozprawa potrwa do piątku, a w sobotę nastąpi ogłoszenie wyroku.

* **Przedstawienie amatorskie Tow. Rob. Katol.,** odłożone swego czasu, odbędzie się, jak się dowiadujemy w drugie święto Wielkiej Nocy, o godz. 8 wiecz. w sali „Odeon“. Na program składają się: Jasińskiego **„Nowy Rok“** — krotochwila w jednym akcie z śpiewemi oraz **„Gruba partja“** arcywesoła komedja w 1 akcie Dr. Friedberga. Bliższe szczegóły podadzą afisze.

— **Kostrzyn.** Samochód, którym jechała p. Wojewodzina, spotkał w okolicy Kostrzyna wypadek tym razem szczególnie szczęśliwy. Samochód przejechał między drzewami przez rów i stanął na polu nim ktośkolwiek z jadących zdał sobie sprawę z całego zajścia.

— **Bydgoszcz.** Straszna zbrodnia, popełniona na 24-letnim Leitgebrze, sekretarzu Stow. lekarzy nareszcie się wyjaśniła. Morderstwa dokonał 16-letni Rysiewski, pomagał mu brat zamordowanego 15-letni Przemysław Leitgeber. Obu ujęto.

Przyczyną zbrodni była chęć używania. Oto jeden z kolegów otrzymał od matki motocykl, podobno bez wiedzy ojca, więc oni także chcieli mieć motocykl. Rysiewski wiedząc, że brat kolegi kasuje pieniądze, namawiał Przemysława do morderstwa

i zdobycia pieniędzy, na co Przem. w końcu się zgodził. W dniu morderstwa Przemysław towarzyszył bratu, kasującemu pieniądze dla lekarzy, a Rysiewski chodził za nimi. Przemysł. po wejściu do biura Stowarzyszenia dał Rys. znak do wejścia, a potem znak do mordu, a gdy mordowany znienacka jęczał, Przem. doskoczył do brata i zatykał mu usta ręką.

Zbrodnia bratobójcza wydała się z powodu zakupna tego zbrodniczo pożądanego motocyklu. Kolega ich zapłacił bez wahania 3300 zł gotówką i nowemi biletami, co nasuwało myśl, iż w jakiś sposób zdobył je od razu. Stwierdzono, że rodzina chłopaka jest niezamożna i na dobre zabrano się do śledzenia, skąd pochodzą pieniądze. No i nikt się nie spodziewał takiego wyniku.

Wrażenie tej wieści jest ogromne. Matka rozpaczając po zamordowanym synu, tuliła do siebie pozostałego ostatniego, a nieszczęsna nie wiedziała, iż tuli mordercę swego syna. Obecnie rozpacz jej jest nie do opisania. Zamordowanego opłakuje także jeszcze narzeczona. Zapowiedzi już wyszły i pobrać się mieli po świętach. Niech zbrodnia ta będzie przestrogą dla rodziców; nie dawać dzieciom zbytkownych przedmiotów czuwać nad tem, jak dzieci się prowadzą i co robią poza domem, nakłaniać do pracy i nie pozwalać na lenistwo. Bratobójca nie chciał się uczyć, więc odebrano go ze szkół i oddano w naukę ślusarstwa. Jeździł już motocyklem i samochodem z innemi chłopakami, a w domu o niczem nie wiedziano.

Wielka manifestacja w Katowicach

Katowice, 21. 3. Z okazji 5-tej rocznicy plebiscytu na Górnym Slązku odbyła się tu olbrzymia manifestacja narodowa, która była jednem potężnym zadokumentowaniem niezmiennej woli ludu śląskiego należenie na wieki do Rzeczypospolitej Polskiej.

Na placu Andrzeja uformował się olbrzymi, liczący conajmniej 100.000 ludzi, pochód, obejmujący najróżnorodniejsze organizacje polityczne, zawodowe, kulturalne, społeczne, powstańcze, półwojskowe itd.

Około 450 sztandarów powiewało barwnie nad olbrzymiemi tłumami. Blisko 100 orkiestr było w pochodzie.

O godzinie 2 popoł. rynek katowicki zapełnił się wielutysięcznemi tłumami.

Z teatru polskiego, gdzie w jednem z okien ustawiono megafon, przemawiali liczni mówcy, poczem wiceprezes Związku Powstańców, redaktor Przybyła odczytał rezolucję, przyjętą jednomyślnie przez zgromadzone tłumy. Oto treść uchwalonej rezolucji:

„Zgromadzeni w dniu 21 marca 1926 r., w piątą rocznicę plebiscytu, na rynku w Katowicach uczestnicy manifestacji narodowej w liczbie przeszło 100.000 ludzi z całej ziemi śląskiej, z wszystkich ugrupowań społecznych i politycznych, stwierdzamy, że tak jak 20 marca 1920 r. wyraziliśmy swoją wolę ścisłego złączenia się z Polską, tak też i nadal zawsze w wiernem przywiązaniu do swej Macierzy trwając, niezmiennie z nią zespoleni, ślubujemy, iż nienaruszalności granic Rzeczypospolitej, jej niezależności politycznej bronić będziemy, a o braciach naszych, pozostałych w niewoli pruskiej nie zapomnimy. Kategorycznie protestujemy przeciwko fałszowaniu opinji narodowej przez Niemców, — protestujemy, jakoby polski Slązk pragnął przynależności do Niemiec. Stwierdzamy, że ta propaganda jest wyrazem zaborczych zamiarów niemieckich wobec Polski, wyrażonych w projekcie rewizji granic Polski. Wroga agitacja niemiecka, przeniesiona w granice Polski, prowadzona jest na Slązku przez Volksbund, który wyzyskuje chwilowe bezrobocie i trudności gospodarcze. Propaganda ta wymaga wzmożonej czujności i wytężonej pracy społeczno-narodowej całego społeczeństwa. Przyznając mniejszościom niemieckim przysługujące im prawa, żądamy stosowania tych samych praw względem miejszości polskich w Niemczech".

„Niech żyje polski Slązk! na wieki złączony z Macierzą!" Manifestacja zakończyła się odśpiewaniem przez tłumy roty Konopnickiej. W manifestacji brały udział wszystkie władze na Slązku, zarówno państwowe jak i wojewódzkie i komunalne, przedstawiciele duchowieństwa, wojskowości, reprezentanci Uniwersytetu Krakowskiego. Dzięki wzorowej organizacji cała uroczystość miała przebieg spokojny.

Nowelizacja ustawy o ochronie lokatorów.

Przed paru dniami nasz Sejm uchwalił w ostatecznem czytaniu rządowy projekt o zmianie ustawy o ochronie lokatorów. Uchwalony projekt ustawy pójdzie wkrótce pod obrady Senatu i jeżeli go ten również uchwali, stanie się on po ogłoszeniu w Dzienniku Ustaw prawomocną ustawą.

Przypatrzmy się bliżej projektowi. Motywy, jakie rządem kierowały przy opracowaniu projektu, były natury czysto gospodarczej. Rządowi chodziło o przyznanie pewnych ulg lokatorom z niższych warstw a to ze względu na ciężkie warunki gospodarcze. Jakie to są te ulgi? Jak wiadomo, w myśl ustawy lokatorskiej komorne wzrasta co kwartał o 6 proc. Nowa zmiana polega na tem, że za czas od 1 kwietnia do 31 grudnia br. wzrost komornego ma być wstrzymany:

1. od mieszkań jednopokojowych i
2. od tych lokatorów, których zarobek miesięczny nie przekracza 80 zł u samotnych, a 120 zł u obarczonych rodziną.

Korzyść z tych ulg dla wyżej wymienionej kategorji lokatorów jest bardzo nikła. Dla jednostki wyrażać się ona będzie mniejwięcej jednem złotem miesięcznie.

Natomiast projekt krzywdzi właściciela domu, bo przy większej ilości jednoizbowych lokatorów traci on bądź co bądź poważną kwotę. Widzimy z tego, że uchwalony projekt ani jednej, ani drugiej strony nie zadowalnia. Jednej stronie coś nikłego daje, drugą stronę krzywdzi.

Projekt nowelizacji ustawy lokatorskiej uchwaliły sejmowe partje lewicowe wbrew partjom prawicowym. A ma się wrażenie, że nie chodziło im tak bardzo o ulżenie niższym warstwom; jak o zadanie ciosu właścicielom domów. Niech o tem właściciele domów pamiętają.

Pensje urzędnicze w dwóch ratach.

Dla dobra Polski urzędnicy państwowi na pierwszego kwietnia będą musieli się zgodzić, że dostaną pensję tylko za pierwsze dwa tygodnie kwietnia, t. j. od 1 do 15 kwietnia, a 15 kwietnia dostaną pensję za dalsze dwa tygodnie od 15 do 30 kwietnia włącznie. Tak projektuje krakowski „Czas", którego dział ekonomiczny pozostaje pod silnym wpływem wybitnego ekonomisty i profesora uniwersytetu Jagiellońskiego dr. Ad Krzyżanowskiego.

W tem podzieleniu wypłaty pensji kwietniowej na dwie dwutygodniowe raty prof. Krzyżanowski widzi jedyny ratunek zapobieżenia silnemu spadkowi kursu złotego. A mianowicie „Czas" wywodzi, że już od szeregu miesięcy p. min. Skarbu Zdziechowski na wypłatę pensji urzędniczych przed pierwszym każdego miesiąca musi wypuszczać bilon papierowy niepokryty. Do tej pory mniej więcej drukował 30 miljonów złotych bilonu na ten cel.

Obecnie przed pierwszym kwietnia p. minister Skarbu staje przed takiem samem zagadnieniem, gdyż stronnictwa sejmowe i Sejm nie uczyniły nic, celem zmniejszenia wydatków państwowych, a tem samem umożliwienia zapłaty pensji urzędniczych z wpływów podatkowych. Oczywista każda dalsza emisja niepokrytego bilonu państwowego wywołuje obniżkę kursu złotego. Celem zapobieżenia gwałtownemu spadkowi tego kursu trzeba wypuszczać niepokryty bilon państwowy. Nacisk inflacji na kurs złotego nie będzie taki mocny. Przez ten czas stronnictwa sejmowe zrozumieją grozę sytuacji i zgodzą się na wprowadzenie oszczędności, usunięcie niedoboru budżetowego i umożliwienie pokrywania wydatków państwowych wpływami skarbowymi.

Rozumiemy doskonale, że otrzymanie w dniu pierwszym kwietnia. połowy poborów zamiast całości tych ostatnich, będzie rzeczą bardzo przykrą. **Ale społeczeństwo powinno naszym urzędnikom pójść na rękę. Właściciele domów i ci wszyscy, którym od urzędników przypadają jakieś należności, powinni zgodzić się na przyjmowanie komornego i przyjmowanie tych należności także w dwóch ratach na 1-go i na 15-go. Trzeba państwu pomóc tembardziej, że to państwo to my wszyscy.** Pomagając więc państwu i chroniąc je od inflacji, pomagamy sobie samym i chronimy siebie od inflacji.

Dział zadań umysłowych

Czytelnicy wielcy mali!
Wznieśmy zdrowie Jegomości,
Gdy w tym czasie gorzkich żali
Niesie nam trochę radości.

I nowe kreśli zadania
Zgoła bez pasyjnej treści,
Za których to rozwiązania
Nagroda — aż ucho pieści.

Garść monety masz gotowej
Cennej ze swojej starości, —
Pytasz, dla czego nie nowej?
Bo tej brakło Jegomości.

Dalej znaczki stemplowane
Jakich dziś się poszukuje, —
Wolałbyś nieużywane?
Te Jegomość potrzebuje.

Nawet „Dąb" w nagrodzie staje,
Tylko nie bądź wiary małej
Bo ci święte słowo daję,
Ze co dąb — to nie spróchniały.

Gdy wiatr ci przez okna dmucha,
A los w dar „Zimę" przyniesie,
Nie bój się choć bez korzucha
Bo to przecie „Zima w lesie".

A gdyś jest smakoszem jajek
W tym wielkanocnym okresie,
Masz ich mendel, jak te zbajek
Co to w trawce zając niesie.

Może masz apetyt stały,
O! to człeku smaruj bary,
Bo cię czeka dar wspaniały
Perek, coś aż dwa centnary.

A gdy znać się będziesz na tem
Jak to w dworskim jest zwyczaju
Dorzucą ci z kosz sałaty,
Choć nie zaraz ale w maju.

Więc do dzieła, kogo nęci
Los szczęścia, co tu się kryje,
A za dobre dla nas chęci
Nasz Jegomość niech nam żyje. B.B.

Z życia Towarzystw

** Członkom „Koła naucz. na Wrześnię i okolicę" donosimy o wykładzie z przezroczami o obronie przeciwgazowej dnia 28 marca na sali p. Bartkowiaka **o godz. 12-tej w południe.** Tego samego dnia przedstawiciel Towarzystwa Lotniczego będzie omawiał sprawę lotnictwa w Polsce, pobudowania we Wrześni portu lotniczego i szkoły dla pilotów cywilnych. O jaknajliczniejszy udział w odczytach prosi

Zarząd.

** Gotów! W czwartek, 25. bm. wieczorem o godz. 7,30 w salce parafj. ćwiczenia wojskowe dla druhów Stowarzyszenia oraz dla seniorów. Obecność wszystkich obowiązkowa.

Zebranie plenarne odbędzie się w niedzielę, 28.bm. o godz. 5-tej popoł. O liczny udział prosi Zarząd.

Uchwała!

W sprawie upadł. kupca Stanisława Karamańskiego z Wrześni wyznacza się dodatkowy termin celem zbadania zgłosz. wierzytelności na dzień **14 kwietnia 1926 r.** o godz. 10 przedpoł. w Sądzie Powiatowym we Wrześni pokój nr. 2.

Września, dnia 19 marca 1926 r.

Sąd Powiatowy.

Obwieszczenie!

W rejestrze spółkowym zapisano przy Spółdzielni Piekarsko-Młynarskiej Sp. zap. z ogr. odp. we Wrześni co następuje:

Po dokonanym podziale majątku spółdzielni pełnomocnictwo likwidatorów wygasło.

Września, dnia 16 stycznia 1926 r.

Sąd Powiatowy.

Bilans 1926

Aktywa		Pasywa
	1. Fundusz rezerwowy	2 442,01
	2. Rezerwa specjalna	2 107,10
	3. Udziały	899,41
	4. Depozyty	10 382,28
675,85	5. Banki	
875,—	6. Akcje	
44 845,02	7. Weksle	
1,—	8. Ruchomości	
2 400,—	9. Efekty	
30,43	10. Gotówka	
	11. Redysk. weksli	31 980,—
	12. Fundusz emerytalny	560,50
	13. Do dyspozycji Waln. Zgrom.	456,—
48 827,30		48 827,30

Czysty zysk w kwocie 456,—zł Walne Zgrom. przelało do funduszu rezerwowego.

Lista członków: Z r. 1924 przeszło 268, w r. 1925 przybyło 23, ubyło —, na r. 1926 przechodzi 291 członków.

Strzałkowo, dnia 19 marca 1926 r.

Bank Ludowy
Spółdzielnia zap. z n. o. **w Strzałkowie.**
Ks.. W. Reiter. Teofil Maciejewski.